Rok VIII. Kraków-Podgórze, Sobota 2 Kwietnia 1910 Nr. 76

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rekopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z nowym kwartałem.

„Nowiny" są jedynym w Galicyi dziennikiem, który, strzegąc zasad narodowych i demokratycznych, ma prawo nazywać się niezawisłym, który stoi ponad stronnictwami i może każdą sprawę oceniać ze stanowiska przedmiotowego, bezpartyjnego, ze stanowiska słuszności. Ta niezależność, ten bezpartyjny charakter (nie wyłączający słusznej krytyki zdrożnych politycznych i społecznych objawów), przytem ruchliwość informacyjna i dobór interesujących artykułów — zapewniły „Nowinom" poczytność, z kwartału na kwartał wzrastającą.

Przeto i redakcya nie ustaje w dążności do coraz większego ulepszania i rozwijania pisma. Aby zadość uczynić wszelkim potrzebom czytelników, w nowym kwartale wprowadzone będą w „Nowinach" dwa nowe informacyjne interesujące działy, opracowane przez fachowe pióra:

1) fejleton popularno-naukowy,

2) fejleton literacko-krytyczny, informujący o nowych wybitnych dziełach.

W jutrzejszym numerze rozpocznie się druk nowej powieści

„Panna Kazia"

osnutej na tle naszego życia współczesnego, a wstrząsającej realistyczną prawdą swych scen.

Czytelników naszych na prowincyi prosimy o polecanie „Nowin" znajomym i zasilanie dziennika korespondencyami. „Nowiny" nabywać można we wszystkich agencyach i biurach dzienników.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał drugi.

(„Nowiny" kosztują kwartalnie 4 k. 50 h., miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Bank przemysłowy.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miasta uchwalono — w myśl wywodów referenta sekcyi skarbowej prez. Leo — aby gmina miasta Krakowa przystąpiła do grona akcyonaryuszy-założycieli Banku przem. z kwotą maksymalną miliona koron. Równocześnie lwowska Rada miejska uchwaliła także udział gminy miasta Lwowa w kwocie maksymalnej 1,200,000 k.

Wobec tych uchwał, powziętych na skutek poprzednich pertraktacyj prezydentów Lea i Rutowskiego z marszałkiem krajowym, powstanie Banku przemysłowego w najbliższym czasie jest zapewnione.

Dalsze układy prezydentów obu galicyjskich stolic z marszałkiem określą *faktyczną* kwotę udziału miast i zapewnią gminom wpływ na kierownictwo Banku, to znaczy zapewnią delegatom Krakowa i Lwowa miejsce w Radzie nadzorczej Banku.

Jak nas informują, ostatecznie grono akcyonaryuszy-założycieli Banku przem. ukształtuje się następująco:

Wydział krajowy z kwotą 5 milionów k.
Bank krajowy z kwotą 100 000 k.
Escomptegesellsch. z kwotą 3 milionów k.
Kraków zapewne z kwotą 500.000 k.
Lwów zapewne z kwotą 600.000 k.
Prywatne konsorcyum kapitalistów lwowskich i krakowskich z kwotą około 800.000 k.

Grupa ks. Lubomirskiego będzie zatem zupełnie pominięta.

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady m. prez. Leo przedstawił ważność Banku dla polityki przemysłowej kraju i pożytek dla miasta, jeśli będzie miało wpływ na zarząd takiej instytucyi. Prez. Leo oświadczył też, iż otrzymał zapewnienie, że organizacya filii Banku przemysłowego w Krakowie nastąpi jeszcze w bieżącym roku, o ile Bank już teraz przyjdzie do skutku i że nominacya dyrektora (podobno będzie nim radca min. Szarski z Wiednia *Przyp. Red.*) i komitetu nadzorczego filii krakowskiej dokonaną będzie w porozumieniu z Radą miasta Krakowa. Jest to rzecz pierwszorzędnej wagi, bo filia rozwijać ma swą działalność na Kraków i najbliższą jego okolicę.

W dyskusyi, która zresztą miała znaczenie tylko formalne, podnieść należy uwagi r. dra Grossa, który ubolewał, że Bank powstaje we Lwowie, a nie w Krakowie, w centrum przemysłu. Bank zakłada się we Lwowie podobno dlatego, że marszałek krajowy chce mieć Bank przy sobie; my spełniamy pokornie to życzenie p. marszałka i zapominamy o niezależnym charakterze naszego miasta. R. Gross ostrzegał dalej przed nadmiernemi nadziejami, pokładanemi w tym Banku. Gdyby istotnie miał spełnić swoje zadanie, Bank powinien być w całości w rękach krajowych czynników politycznych, nie spekulujących wyłącznie na zyski. Dopiero po pięciu latach, gdy ustanie wpływ Banku eskontowego, będziemy mogli istotnie popierać przemysł krajowy.

Z wywodami dra Grossa polemizowali r. Dattner, Dobosszyński, Bandrowski. Prez. Leo wyjaśnił, że siedzibą Banku jest Lwów z woli Sejmu. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono wnioski referenta co do udziału miasta w Banku.

Niemowlę, jako przedmiot naukowych eksperymentów.

Pisma amerykańskie rozpisują się o pewnym interesującym eksperymencie wychowawczym. W Nowym Jorku żyje sobie para małżeńska — państwo Noyes'owie. Mają oni obecnie dwuletniego chłopczyka, którego od urodzenia chowali ściśle według naukowych zasad. Matka dziecka jest osobą uczoną i aż do ślubu była docentką na jednym z wyższych kursów naukowych. Gdy pani Noyes poczuła się matką, wtedy zaczęła z całą systematycznością układać sobie z góry plan wychowawczy i powzięła ze względu na dobro dziecka liczne postanowienia, wprost sprzeczne ze wszystkiem, co już sam instynkt matce dyktuje. Pani Noyes pomyślała sobie, że rozmaite fatałaszki, w które się dzieci ubiera, dalej jedwabne draperye u kołyski i inne podobne rzeczy sprawiają właściwie tylko samej matce przyjemność, a dla dziecka nie mają żadnego znaczenia. Również skonstatowała pani Noyes, że całowanie, kołysanie, usypianie śpiewem i obnoszenie dziecka dla przechwałki między ludźmi wpływa źle na nerwy dziecięce. Z tego wszystkiego wyprowadziła tedy nowoczesna ta matka wniosek, iż powinna się powstrzymać od wszelkich tego rodzaju oznak miłości i obmyśliła sobie system wychowania dziecka swego według najnowszych zasad nauki. Gdy dziecko przyszło na świat, pani Noyes zaczęła system ten stosować z podziwu godną energią i uporem. Od pierwszej chwili życia malutkiego Leonarda matka jego prowadziła dziennik, w którym zapisywała wszystko, co się tyczyło małego obywatela. W dzienniku tym były więc szczegółowo opisywane codzienne zdarzenia z życia Leonarda, a więc każdorazowe przyjmowanie pokarmu, sen, wydzieliny, wszelkie objawy niedyspozycyi, każda najdrobniejsza wysypka, słowem — wszystko. Z zapisków tych, czynionych z naukową ścisłością, można się dziś dowiedzieć, że mały Leonard w siódmym tygodniu życia przyjmował pokarm przeciętnie $6^1/_4$ razy dziennie, że każdorazowe odżywianie się trwało $8^1/_2$ min., że najdłuższy jego sen trwał $5^1/_8$ godz., a najkrótszy $^3/_4$ godz., że trzy ćwierci doby przesypiał, a przez 37 minut dziennie wyrabiał sobie płuca krzykiem i wrzaskiem. Pani Noyes notowała także skrupulatnie, kiedy mały obywatelek był niegrzeczny i ze statystycznego zestawienia cyfr okazuje się, że przeciętnie na siedm dni przypada pięć godzin, w których dziecko zachowywało się nieprzyzwoicie. Ubiór małego Leonarda był zawsze bardzo prosty. W lecie miał na sobie tylko prostą długą sukienkę. Przez cały dzień przebywał w małym koszyku, uplecionym z wierzbiny. Pończoszki i buciki nie istniały dla niego. Gdy miał czternaście tygodni, chwytał się już brzegu koszyka i usiłował podnieść się. W 19 tygodni zdołał już dźwignąć się, a po 22 tygodniach umiał już sam siąść. W 27 tygodniu stanął mały Leonard po raz pierwszy prosto na swych nogach, a po 33 tygodniach rozpoczął on pierwsze próby chodzenia. Do tego wszystkiego należy dodać, iż syn państwa Noyes śmiał się już w 12 tygodniu życia, mimo, iż matka nigdy go ani całowała, ani pieściła. Eksperyment powiódł się zatem zupełnie. Zdaniem wielu nowatorek pedagogicznych, które w sprawie tej zabierały głos w prasie amerykańskiej, mały Leonard Noyes posłużyć może za świetny dowód, iż nowa metoda pielęgnowania niemowląt w niczem nie ustępuje metodzie oddawna ustalonej.

List Flammariona.

P. Aleksander Zdanowicz jest dawnym znajomym słynnego astronoma francuskiego Kamila Flammariona i ściśle z nim zaprzyjaźniony. Kiedy przeto zaczęły dzienniki trwożyć publiczność rozprawianiem na temat niebezpieczeństwa, jakie grozi naszej ziemi z powodu komety Halleya, wówczas p. Zdanowicz napisał list do Flammariona i poprosił go o informacyę w tej mierze. Przy tej sposobności poruszył także i to drugie niebezpieczeństwo, o jakiem wtedy rozpisywał się astronom amerykański Lowell, mianowicie, że jakaś planeta zmierza ku słońcu i ma w nie uderzyć. Na ten list otrzymał od p. Flammariona odpowiedź, którą przytaczamy w przekładzie:

„List pański zaskoczył mnie w chwili, kiedy zarzucony byłem setkami zapytań o kometę Halley'a i o możliwe skutki z ogarnięcia ziemi gazem eterycznym ogona i stąd pochodzi zwłoka moja z odpowiedzią.

O odkryciu rachunkiem przez profesora Lowell jakiegoś planety, dążącego wprost na nasze słońce, nic dzisiaj powiedzieć nie można, najprzód z tej przyczyny, że rachunek Lowell'a jeszcze przez nikogo skontrolowanym i stwierdzonym nie został, a potem niema nic niepewniejszego, jak obliczania astronomiczne, dotyczące planet, znajdujących się poza sferą systemu słonecznego — więc cóż powiedzieć o planecie, którego dzisiaj jeszcze przez najpotężniejsze nawet teleskopy dojrzeć niepodobna.

Wprawdzie niegdyś Le Verrier zapomocą rachunku odkrył i wskazał miejsce, gdzie znajdować się był powinien planeta Neptun, ale Neptun należy do naszego systemu słonecznego, jako jedna z pierwszych wydzielin materyi kosmicznej słońca przed milionami wieków, więc łatwiej było odnaleźć go — ale planeta, stworzony rachunkiem prof. Lowell'a, jest jeszcze zagadką.

W przypuszczeniu, że planeta ten istnieje, zachodzi pytanie, czy rachunek, wskazujący drogę eliptyczną wprost na słońce, jest dokładny, gdyż na ścisłości obliczeń astronomicznych nie zawsze można polegać, co jednak nikogo zadziwić nie powinno, bo idzie o obliczania na myriady kilometrów, więc łatwo najdrobniejsza niedokładność powoduje różnicę na miliony milionów. Wszak niejednokrotnie, studyując, musiałeś pan czytać późniejsze, a dokładniejsze obliczenia... etc., a wynikiem tych dokładniejszych obliczeń były sprostowania poprzednich cyfr, a te nowe cyfry może kiedyś znowu będą sprostowane — i to jest prawdziwy stan wymiarów astronomicznych, dotyczących odległości, objętości i gęstości ciał niebieskich. Dotychczas są to tylko prawdopodobieństwa.

Kwestya skutków, jakie wywarłoby na naszą ziemię zderzenie się planety ze słońcem, nie daje się określić z przyczyny, że objętość i skład chemiczny obiecanego nam latawca niebieskiego nie są nam znane, lecz przypuścić wypada, że jeżeli składa się on w części z wielkich ilości wód, podobnie jak nasza ziemia, wtedy pod wpływem gorąca słonecznego, wody zamieniłyby się na grubą warstwę pary o-

Mój stryj Juliusz.

(Dokończenie).

Wstała i poszła ku córkom. Ja także patrzyłem na tego człowieka. Był stary, brudny, cały pomarszczony i nie odwracał oczu od swej pracy.

Matka wróciła. Zauważyłem, że drżała. Wymówiła bardzo szybko:

— Zdaje się, że to on. Idź że, spytaj kapitana. Zwłaszcza bądź ostrożny, aby ten obieżyświat nie zwalił się nam na kark — teraz!

Ojciec odszedł, ale ja śledziłem go wzrokiem. Czułem się dziwnie wzruszonym.

Kapitan, długi pan, chudy, z wielkiemi bokobrodami, przechadzał się po pokładzie, nadęty, jak gdyby był naczelnikiem statku płynącego do Indyi.

Mój ojciec zaczął z nim rozmowę ceremonialnie, zapytując go o szczegóły zawodu i dodając komplementy:

— Jakiem jest znaczenie Jersey? Jego wytwórczość? Jego ludność? Jego obyczaje? Jego zwyczaje? Natura gruntu i t. d. i t. d.

Zdawałoby się, iż idzie co najmniej o Zjednoczone Stany północnej Ameryki.

Potem mówiono o statku wiozącym nas, nazwanym „Express"; potem o załodze. Ojciec zagadnął wreszcie niepewnym głosem:

— Ma pan tu starego otwieracza ostryg, który wydaje się bardzo interesującym. Czy zna pan jakie szczegóły o tym człowieku?

Kapitan, którego ów rozhowor począł nareszcie irytować, odrzekł oschle:

— To stary wagabunda francuski, którego spotkałem w Ameryce zeszłego roku i którego odwiozłem do kraju. Ma podobno krewnych w Hawrze, ale nie chce wracać do nich, bo im winien pieniądze. Nazywa się Juliusz... Juliusz Darmanche czy Darvanche, jakoś tak. Był, zdaje mi się, kiedyś bogaty, ale teraz widzi pan, na co zeszedł.

Ojciec siny wymówił, czując, że coś ściska mu gardło i mąci wzrok:

— Ach, ach, bardzo dobrze... bardzo dobrze... To mię nie dziwi... Dziękuję bardzo, kapitanie.

I odszedł.

Wrócił do mej matki tak zmieniony, że ta rzekła mu:

— Usiądź; gotowi jeszcze domyśleć się czego.

On padł na ławkę jąkając:

— To on, tak, to on!

Potem zapytał:

— Co zrobić teraz?...

Ona odparła żywo:

— Należy oddalić dzieci. Ponieważ Józef wie wszystko, on pójdzie po nie. Należy uważać osobliwie, aby nasz zięć nie domyślił się niczego.

Mój ojciec wydawał się, jakby gromem rażony. Szepnął:

— Co za katastrofa.

Matka dodała, rozwścieklona naraz:

— Zawsze myślałam, że ten złodziej nic nie zrobi i że nam spadnie na plecy! Tak, jak gdyby można było czego spodziewać się po Davranchu!...

I ojciec poprowadził ręką po czole, jak zawsze czynił wobec wyrzutów żony.

Ona dorzuciła:

— Daj pieniądze Józefowi, aby zapłacił ostrygi. Jeszcze tego brakowałoby, aby cię poznał ten żebrak. Sprawiłoby to śliczne wrażenie na statku. Idźmy na drugi koniec i pamiętaj, aby ten człowiek nie zbliżał się do nas!

Wstała i odeszli oboje dawszy mi pięć franków.

Moje siostry zdziwione, oczekiwały ojca. Oświadczyłem, że mamusi zrobiło się troszkę niedobrze wskutek kołysania się statku i zapytałem otwieracza ostryg:

— Ile jesteśmy panu winni, mój panie?

Chciałem prawie powiedzieć: mój stryju.

On odrzekł:

— Dwa franki pięćdziesiąt.

Podałem mu pięciofrankówkę, a on wydał mi resztę.

Patrzyłem na jego rękę, biedną rękę marynarza, pomarszczoną i spojrzałem na jego twarz, starą i wynędzniałą, twarz smutną i zgnębioną. I mówiłem sobie:

— To mój stryj, brat papy, mój stryj.

Zostawiłem mu dziesięć su na piwo. Podziękował mi akcentem biednego przyjmującego jałmużnę:

— Niech panicza Bóg błogosławi.

Kto wie, czy on tam, za morzem, nie żebrał?

Siostry patrzyły na mnie jak osłupiałe, dziwiąc się niespodzianej wspaniałomyślności.

Gdy oddałem dwa franki ojcu, matka zdziwiona zapytała:

— Co, tam było za trzy franki? To niemożebne.

Oświadczyłem stanowczym głosem:

taczającej słońce, która nieprzepuszczałaby zupełnego promieniowania i stąd musiałoby wyniknąć wielkie oziębienie ziemi.

Temat zderzenia płanety ze słońcem nadaje się do wysnuwania zeń najfantastyczniejszych obrazów, mających jednak cechę możliwych konsekwencyj.

Ziemia nasza od czasu utrwalenia się swej skorupy i zapełnienia przez świat roślinny i zwierzęcy, była widowiskiem przewrotu, który ujawnił się pod postacią potopu, o czem pozostało nam podanie w pismach indyjskich i hebrajskich, a badania geologiczne stwierdziły, że był to wielki przelew wód, od bieguna północnego ku południowemu. Świat uczony przypisuje ten przelew wód przechyleniu się osi ziemskiej w pewnym kierunku i w następstwie gwałtownemu topnieniu lodów, których wody musiały znaleźć upust. Nauka jednak nie zdołała stwierdzić wiarygodności tego założenia.

Mojem zdaniem, ziemia nie mogła robić jakichś ruchów niezwyczajnych bez przyczyny i wbrew zasadom fizyki i mechaniki, ale przyczyną tego przelewu mogło być właśnie spotkanie się ziemi z jakiemś pomniejszem ciałem niebieskiem, które wyparło wody ziemi ze swych łożysk, aby pchnąć je w różnych kierunkach, aż do zrównania się do poziomu. Zresztą tajemnica przyczyny potopu nigdy naukowo stwierdzoną nie będzie, daje nam jednak przedsmak niespodzianek, wyniknąć mogących ze zderzenia się płanety ze słońcem, czego zapewne i setne nasze pokolenie nie doczeka".

Krwawa hrabina przed sądem.

Wenecya 30 marca.

Ostatni dzień rozprawy w procesie weneckim w zeznaniach świadków przyniósł nowe, budzące sensacye szczegóły, które na dalszy tok procesu zasadniczo wpłynąć mogą. Większość lekarzy, przesłuchiwanych w charakterze świadków, stwierdziła mianowicie, że stan hr. Komorowskiego po dokonanym przez Naumowa zamachu nie był bezwarunkowo śmiertelnym i że dopiero *nieudana operacya*, przedsięwzięta przez prof. Cavazzani'ego, wywołała śmierć. W takim razie i akt oskarżenia musiałby być ograniczonym do usiłowanego morderstwa.

Cały dzień rozprawy poświęcony był zbadaniu tej sprawy.

Jako pierwszy świadek zeznawał Eugeniusz Mioli, posługacz szpitala miejskiego w Wenecyi. Oświadcza, że przepłukiwanie żołądka i kiszek dokonane zostały z polecenia p. Cavazzani. Na odnośne zapytanie przewodniczącego, prof. Cavazzani oświadcza, że daremnie przez całą noc usiłował sobie przypomnieć, czy istotnie wydał takie polecenie i że od roku już cierpi na zanik pamieci. Świadek Mioli zeznaje jeszcze, że podczas operacyi wnętrzności wyszły na wierzch i że prof. Monini w ostrych słowach zganił zarządzenie prof. Cavazzani'ego.

Przew. (do prof. Monini'ego): Czy istotnie tak było?

Prof. Monini: Powiedziałem, że stan hr. Komarowskiego przed przepłukiwaniem był lepszy i że pacyent dopiero po przepłukiwaniach popadł w niebezpieczeństwo śmierci.

Przew. (do świadka Mioli): Czy zauważył pan, że prof. Cavazzani nie był zdolnym do przedsięwzięcia operacyi?

Mioli: Tak jest. Profesorowi Cavazzani'emu trzęsły się ręce.

Przewodniczący stwierdza, że w rzeczy samej prof. Cavazzani cierpiał wtedy na *bezwład* w rękach wskutek infekcyi. (Ładny operator!).

Dr Fatta, lekarz szpitala miejskiego, kilkakrotnie rozmawiał z hr. Komarowskim. Po dokonaniu przepłukiwań powiedział mu prof. Monini, że teraz dopiero stan Komarowskiego jest groźny. Wiadomość ta wzburzyła ogromnie świadka, czemu dał wyraz, potępiając energicznie postępowanie prof. Cavazzani'ego.

Na popołudniowej rozprawie zwróciło uwagę na sali, że oskarżeni Pryłukow i Naumow siedzą na innych miejscach i że zwiększono liczbę strażujących karabinierów. Powodem tego zarządzenia był list anonimowy, który zwracał uwagę przewodniczącego na to, że Pryłukow siedzi tuż obok publiczności i że z łatwością podsunąć można broń albo truciznę.

Prof. Velo: Przyznaję, że operacya była źle zrobiona. W stanie, w którym się Komarowski znajdował, nie należało robić przepłukiwań kiszek i żołądka.

Na żądanie obrońców zeznanie to zaprotokołowano. Prof. Velo oświadczył nadto, że po wczorajszej rozmowie z prof. Cavazzanim wierzy, że istotnie nastąpił u niego zanik pamięci, wskutek czego nie może sobie przypomnieć zarządzeń, wydanych przy operacyi.

Przewodniczący odroczył następne posiedzenie do soboty, zawiadamiając zarazem, że odbędzie się ono przy drzwiach zamkniętych.

Wenecya 31 marca.

Silna burza spowodowała 31 marca opóźnienie rozprawy. Oskarżonych trzeba było przewozić nie gondolami, ale łodzią parową.

W dalszym ciągu rozprawy świadek Ozorowska opowiadała, że Tarnowski był człowiekiem leniwym; z tego też powodu wydalono go z zajmowanej przez niego posady. Natomiast z wielkiemi pochwałami wyrażała się Ozorowska o Perierównie.

Inżynier i dziennikarz Taburno z Petersburga opowiada, że znał Pryłukowa jako człowieka uczciwego. Gdy jednak poznał się z Tarnowską, zaniedbał swoją kancelaryę i wogóle zmienił się. O Tarnowskiej świadek wyraża się bardzo źle.

— Dałem dziesięć su na piwo

Moja matka podskoczyła i spojrzała mi w oczy:

— Oszalałeś! Dać dziesięć su człowiekowi, temu drabowi!...

Wstrzymała się pod wejrzeniem ojca, pokazującego zięcia.

Potem nastąpiło milczenie.

Przed nami na widnokręgu zdawał się wyłaniać z morza fioletowy cień. To było Jersey.

Gdy podpływaliśmy do brzegu, opanowała mię gwałtowna chęć zobaczyć jeszcze raz mego stryja Juliusza, zbliżyć się doń, powiedzieć mu coś pokrzepiającego, czułego.

Lecz ponieważ nikt nie jadł ostryg, on znikł; zeszedł zapewne na brudne dno statku, gdzie była jego celka.

My zaś wróciliśmy innym statkiem, aby go nie spotkać. Moją matkę trawił przez całą drogę niepokój.

Nigdy już potem nie widziałem brata mego ojca!

Oto dlaczego zobaczysz mię niekiedy dającego po pięć franków włóczęgom.

Z KRAJU.

Z Białej piszą nam: Staraniem „Czytelni polskiej" w Białej odbędzie się w dniu 4 bm. Wieczorek Mickiewiczowski. Wyrażamy nadzieję, że w tym dniu miejscowi Polacy nie dadzą powodu do ujemnych spostrzeżeń, to jest nie pójdą do niemieckiego teatru w Bielsku, lub na odbyć się mający w tym czasie koncert w sali hotelu pod „Czarnym Orłem", lecz uważać będą na swój obowiązek wziąć udział w Wieczorku Mickiewiczowskim.

Współudział w wykonaniu wokalno-muzycznej części programu przyrzekli pp.: Jadwiga Dybowska, Maryan Rudnicki, Władysław Gąsiorowski i Stanisław Gąsiorowski.

Z Kalwaryi Zebrzydowskiej piszą nam: Rozpocząłem wysyłkę fundacyjnych wielkich obrazów, jak Apostołowie niosą ciało do Grobu na Dolinę Józefata tym, którzy już posłali ofiary przekazem pocztowym na restauracyę Grobu M. B., a którzy zechcą te obrazy nabyć, niech piszą pod adresem: *ks. Stefan Podworski* w Kalwaryi Zebrzydowskiej, Galicya.

Zajście podczas rezurekcyi. Z Czortkowa donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Jednym z oficerów, biorących udział w zajściu, był rotmistrz N., z rodu Czech, zięć komendanta pułku, a drugim porucznik Paar, bratanek adjutanta cesarza.

Podczas procesyi ksiądz, oburzony tem, że obaj oficerowie, będący w strojach cywilnych, nie zdjęli kapeluszy w czasie błogosławieństwa, *strącił* rotmistrzowi kapelusz z głowy. Wtedy rotmistrz uderzył księdza kilkakrotnie w twarz tak silnie, że ksiądz przewrócił się na ziemię. Wśród zebranych powstało ogromne oburzenie. Obaj oficerowie ratowali się ucieczką i schronili się w domu pewnego żyda. — Z Czortkowa wyjechali przy silnej asystencyi żandarmów.

Śmierć przez powieszenie. Z Trzebini donoszą: W Wodnej pod Trzebinią powiesiła się wczoraj młoda wieśniaczka, mężatka, Aniela Słowikowa. Denatka cierpiała od dłuższego czasu na melancholię, co było powodem samobójstwa.

ZE SWIATA.

Jak uczcić 80 rocznicę cesarza? W tym roku przypada 80-ta rocznica urodzin cesarza Franciszka Józefa I. Otóż pod powyższym tytułem rozpisał wiedeński „Fr-mdenblatt" ankietę do najwybitniejszych osobistości w Wiedniu. Redakcya w przeciągu kilku dni zasypaną została odpowiedziami, w których w najrozmaitszy sposób proponują te osoby uczcić trwale i podniośle tę uroczystą chwilę. Z pośród mnóstwa tych odpowiedzi wyjmujemy najważniejsze. Przeważna część osób odpowiedziała na ankietę, iż najmilszem dla monarchy byłoby zapanowanie w Austryi powszechnego spokoju, a więc uśmierzenie wśród ludności politycznych waśni. Bardzo wiele osób odpowiada na ankietę dwoma słowy: Spokój w Czechach. Inni proponują uczcić rocznicę przez utworzenie w bogate środki materyalne wyposażonego Towarzystwa opieki nad rezerwistami i ich rodzinami, drudzy, aby założyć instytut do badania choroby raka, inni znów, aby jedno z najcelniejszych arcydzieł sztuki lub kultury uczynić po najniższych cenach przystępnem dla najszerszych warstw ludowych. Wreszcie dużo osób proponuje, aby jak rok obchodu 60 rocznicy rządów naszego monarchy odbył się pod znakiem dziecka (zakładano rozmaite fundacye, stypendya, ochronki, przytułki, szpitaliki dla biednych dzieci) i obecnie kontynuować dzieło ochrony dziecka.

Podrożenie kapeluszy. Z Berlina donoszą do pism wiedeńskich, że niemieccy fabrykanci kapeluszy męskich postanowili podnieść ceny towaru z powodu podrożenia materyałów surowych. Do fabrykacyi kapeluszy filcowych używa się sierści zwierzęcej, zwłaszcza zajęczej i bobrowej. Skóry tych zwierząt podrożały znacznie w ostatnim czasie, tak np. skóra bobrowa, kosztująca dawniej 50 marek, kosztuje obecnie 135 marek. Ponieważ jesienna moda paryska zastosuje w toaletach damskich na wielką skalę obramienia futrzane, wzmógł się ogromnie popyt na skóry, a w następstwie ceny jeszcze pójdą w górę. Podrożenie nie będzie się oczywiście odnosić do tańszych sort kapeluszy, fabrykowanych z wełny lub bawełny.

„Wziatka". Pod tytułem powyższym „Le Courier de Russie" zamieszcza feljetonik o przykrych chwilach, przez które przechodzi teraz w Rosyi „wziatka", to jest łapówka. Po scharakteryzowaniu roli, którą ona w życiu biurokracyi rosyjskiej odgrywa, autor powiada w końcu, że złe teraz przechodzi chwile, „choć ostatnie jej dni jeszcze nie nadeszły; inspekcye senatorskie tylko ją nastraszyły, umie jednak ona przystosowywać się, więc znajdzie wyjście".

Nie napróżno, gdy obecnie któremuś biurokracie rosyjskiemu ofiarować „wziatkę", to odpowiada:

— Nie, dziękuję, już nie bierzemy teraz.

— Jakto? Wcale?

— Już nie bierzemy według dawnej taryfy, teraz *drożej*, teraz są inspekcye senatorskie — człowiek ryzykuje, że go przyłapią.

Anegdota wyborcza. Jeden z dzienników niemieckich opowiada następujące zdarzenie z ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego. Jeden z właścicieli ziemskich, Niemców, na wschodnich kresach państwa, jechał do miasta, aby złożyć głos do urny wyborczej. Końmi powoził furman, Polak. Po drodze pyta ziemianin furmana: „Słuchajcie, Wojciechu, za kim głosować będziecie?" „Ma się rozumieć, wielmożny panie — odpowiada — że za Polakiem. Na Kulerskiego głos oddam". „A ja głosować będę za Niemcem". „Ma się rozumieć, że wielmożny pan głosować będzie za Niemcem". „W takim razie, Wojciechu, poco zadajemy sobie trud niepotrzebny i męczymy konie. Ja głosuję za Niemcem, wy za Polakiem, głosy więc nasze znoszą się nawzajem. Ot, zawróćcie, Wojciechu, niema poco jechać!" „Święta racya, wielmożny panie. Zawracajmy". Takimto sposobem zwiększyła się o dwie osoby liczba niegłosujących.

Przejście żydów przez morze Czerwone w kinematografie. W jednym z teatrów kinematograficznych w Nowym Jorku przedstawiono obraz niezwykły, mianowicie przejście Mojżesza przez morze Czerwone. W obrazie tym na rozkaz Mojżesza rozstępują się fale dla przepuszczenia dzieci Izraela, poczem zamykają się z powrotem. Pomysłowy artysta kinematograficzny znalazł owo morze Czerwone w pobliżu Nowego Jorku, zauważył bowiem, że w pewnej zatoce tworzy się podczas odpływu długi przesmyk piaszczysty; łączący wybrzeża zatoki, podczas przepływu zaś fale morskie zalewają przesmyk ów na kilka metrów wysokości. Udał się więc na wybrzeże w chwili rozpoczęcia się odpływu i w ciągu kilku godzin zrobił mnóstwo zdjęć migawkowych cofającego się morza, gdy zaś przesmyk ujawnił się zupełnie, przepędzono na drugi brzeg zatoki cały tłum statystów, przebranych w szaty starożytne, poczem znów fotograf spędził kilka godzin, robiąc zdjęcia fal rosnących. Przez kombinacyę zdjęć fotograficznych skrócono przebieg odpływu i przypływu tak, że otrzymano widok bardzo efektowny morza, otwierającego się i zamykającego na rozkaz Mojżesza prawie nagle.

Rozmowa za pomocą wachlarza. W Hiszpanii, południowej Francyi, we Włoszech, w Ameryce południowej i — we Wschodnich Indyach, wachlarz używany jest, jako niezbędny artykuł w dopełnieniu damskiej toalety, a przytem dodaje o jeden wdzięk więcej pięknej właścicielce umiejącej nim z gracyą poruszać i porozumiewać się za jego pomocą.

Oto notujemy tu niektóre zdania „wachlarzowej rozmowy", zrozumiałej dla wszystkich; te są: Otwarcie i natychmiastowe złożenie wachlarza: — „Jesteś okrutnym". Powolne składanie: — „Chciałabym z tobą rozmawiać". Powolne zupełne otwieranie: — „Czekaj na mnie". Upuszczenie wachlarza na podłogę: — „Zostańmy Przyjaciółmi". Poruszanie wachlarza prawą ręką przed twarzą oznacza: — „Zbliż się do mnie". Tosamo lewą ręką: — „Pragnęłabym cię bliżej poznać", po czole: „Zmieniłeś się".

To samo po policzku: „Kocham cię". Prawą ręką po lewej przeciągać wachlarzem znaczy: „Nienawidzę cię". Lekkie powolne wachlowanie oznacza: „Jestem mężatką". Prędkie wachlowanie: „Jestem zaręczoną". Gdy go się przyłoży do lewego ucha: „Chciałabym się ciebie pozbyć". Do prawego ucha: „Czyś o mnie zapomniał?" Obracanie nim prawą ręką: „Kocham innego". Lewą: „Obserwują nas". Kiedy go się podaje złożonym: „Czy kochasz mnie?" Z ruchem po oczach: „Bardzo mi przykro". Trzymanie chwilę na prawym policzku: „Tak". Na lewym: „Nie". Trzymanie dłuższe w lewym ręku: „Mam ci coś powiedzieć". Powiewanie nim w powietrzu prawą ręką: „Pamiętaj o mnie". Poruszanie lewą: „Chcę o tobie zawsze pamiętać" itd.

Co słychać w mieście?

Wielki Kraków.

Dzień dzisiejszy stanowić będzie w historyi Krakowa punkt zwrotny, punkt, od którego datować się będzie nowa epoka w życiu tej prastarej stolicy. Wprawdzie minie jeszcze kilka lat, nim przyłączone dzielnice staną się naprawdę miastem, jednakże pierwszy krok, wcielenie tych gmin do Krakowa, już z dniem dzisiejszym został uczyniony. Dzisiaj rozlepiono po Krakowie i po nowych dzielnicach afisze, obwieszczające wejście w życie Wielkiego Krakowa i zawierające pewne najważniejsze dla nowych obywateli krakowskich informacye. W obwieszczeniu tem czytamy:

„Gminy i obszary dworskie, położone w krakowskim autonomicznym powiecie, a mianowicie gminy: Półwsie Zwierzynieckie, Zwierzyniec, Czarna Wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza, Grzegórzki-Piaski, część Prądnika Białego po prawym brzegu potoku Sudoł, część Prądnika Czerwonego po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Olsza część aż po obecny wał fortyfikacyjny, oraz obszary dworskie Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec, dalej gminy, położone w powiecie podgórskim, a mianowicie gminy Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki, przechodzą z dniem 1 kwietnia pod zarząd Rady miejskiej i magistratu miasta Krakowa; z dniem tym zaczną w tych gminach obowiązywać ustawy, którym podlega miasto Kraków, a ustaje urzędowa działalność władz państwowych i autonomicznych, właściwych dla tych terytoryów. Wobec tego uchwalanie i rozstrzyganie w sprawach, które dotąd rozstrzygały Rady gminne, przejdzie na magistrat miasta Krakowa. Równocześnie sprawy, które dotąd rozstrzygały starostwa w Podgórzu i Krakowie, należeć będą do magistratu krakowskiego, jako władzy politycznej I. instancyi.

Dla przyłączonych terytoryów zaprowadzono od 1 kwietnia osobny, czwarty komisaryat obwodowy, który się mieści w domu przy ulicy Poselskiej l. 8 (naprzeciw sądu krajowego karnego). Godziny urzędowe w tym komisaryacie są od 11—12 przed południem i od 5—6 wieczorem, w niedziele i święta od 11—12 przed południem. Dla ułatwienia stronom znoszenia się z komisaryatem ustanowiono pięciu zastępców komisarza, pięć ekspozytur, które się mieszczą: w Dębnikach (dla dzielnicy X. Zakrzówek i XI. Dębniki) przy ulicy Podgórskiej l. 26, parter, w Półwsiu Zwierzynieckiem (dla dzielnicy XII. Półwsie i XIII. Zwierzyniec) przy ulicy Tadeusza Kościuszki l. 32, dom gminny; w Nowej Wsi (dla dzielnicy XIV. Czarna Wieś, XV. Nowa Wieś i XVI. Łobzów) przy ulicy Tadeusza Kościuszki l. 3, dom gminny; w Krowodrzy (dla dzielnicy XVII. Krowodrza i XVIII. Warszawskie) w domu gminnym pod l. 142; na Grzegórzkach (dla dzielnicy XIX. Grzegórzki) w domu gminnym pod l. 61. — Godziny urzędowe w tych ekspozyturach są od 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 11 do 12 w południe.

Dla ułatwienia stronom z terytoryów przyłączonych rychłego odnalezienia właściwego biura lub urzędu miejskiego, ustanowiono w ekspedycie magistratu (nowe skrzydło magistratu w dziedzińcu na parterze) osobnego funkcyonaryusza, który zgłaszającym się będzie udzielał informacyj od godz. 8 rano do 2 po południu. Po południu od 5—6 udzielać będzie informacyj komisarz IV obwodu w swojem biurze.

Straż policyjną w przyłączonych gminach pełnić będzie policya z pomocą żandarmeryi, dopóki policya nie zostanie odpowiednio powiększoną. W ekspozyturach obwodu IV urzędować będą urzędnicy policyjni, którzy tam będą przyjmowali meldunki itd. O adresach mieszkańców Krakowa jednak będzie się można dowiadywać nadal tylko w dyrekcyi policyi. Godziny urzędowe dla spraw policyjnych w ekspozyturach trwać będą od 8 do 11 rano i od 3 do 6 po południu.

Z posiedzenia Rady miejskiej. (*Uroczystości polskie w Ameryce. — Uroczystość Chopinowska. — Nowy radny*). Na wczorajszem posiedzeniu Rady

miasta uchwalono wysłać jako delegata Krakowa dra Adama Doboszyńskiego na uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Puławskiego. (Na koszta drogi i pobytu w Ameryce p. Doboszyński otrzyma 3000 kor.).

Na wniosek sekcyi skarbowej i szkolnej, Rada uchwaliła: 1) Do komitetu Towarzystwa Muzycznego, zajmującego się urządzeniem obchodu 100-setnej rocznicy urodzin Chopina wydelegować wicepr. Szarskiego i r. m. J. Nowaka i W. Wasunga; 2) na uroczystość odstąpić bezinteresownie salę w teatrze miejskim i przyczynić się do kosztów urządzenia uroczystości kwotą 1000 koron pod warunkiem, że Towarzystwo urządzi jeden popularny koncert Chopinowski.

Wreszcie uchwalono powołać w skład Rady dra Tadeusza Federowicza, adwokata, w miejsce ś. p. Aleksandra Sulikowskiego.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg spraw o wyznaczenie emerytur i datków z łaski służbie miejskiej.

Oglądacze zwłok w nowoprzyłączonych dzielnicach. Z dniem 1 b. m., jako z dniem wejścia w życie Wielkiego Krakowa, magistrat powierzył prowizorycznie funkcye oglądacza zwłok w gminach: Łobzów, Nowa Wieś, Krowodrza, części Prądnika Białego, Czerwonego i Olszy, przyłączonych do Krakowa, p. drowi Stanisławowi Gölskiemu, lekarzowi, zamieszkałemu w Krakowie, ulica Basztowa l. 17; w gminach Dębniki, Zakrzówek, Czarna Wieś z Kawiorami, Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec p. dr Bolesławowi Komorowskiemu, lekarzowi, zamieszkałemu w Półwsiu Zwierzynieckiem, ulica Lelewela l. 6; w gminach: Grzegórzki, Piaski p. drowi Franciszkowi Bernacińskiemu, lekarzowi, zamieszkałemu w Krakowie, ulica Bonerowska l. 2. Do tych zatem pp. lekarzy, jako oglądaczy zwłok, obowiązane będą interesowane strony zgłaszać się po wydanie świadectwa oględzin pośmiertnych.

Portyer w magistracie Z dniem dzisiejszym zarządziło prezydyum miasta służbę portyera w głównym gmachu magistratu (Plac WW. Świętych) dla informowania stron o rozkładzie i czynnościach wydziałów magistrackich.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Wczoraj wieczorem, przy udziale arcyksięcia Fryderyka, odbył się w sali saskiego hotelu obiad, w którym wzięło udział 31 zaproszonych gości, między nimi prezydent sądu Wiktor Hausner, delegat dr. Fedorowicz, prezydent dr. Leo i dyrektor kolei państwowych Zborowski. Wśród wojskowych w obiedzie wzięło udział 12 jenerałów. Dzisiaj o g. 7 wieczorem odbędzie się obiad na 32 osób.

Na dzisiejszy obiad zaproszeni zostali, prócz generałów i oficerów sztabu, biskup Nowak, eksc. Tarnowski i radca dworu Wędkiewicz.

Dworzec towarowy w Krakowie. Na gruntach Krowodrzy zebrała się wczoraj komisya ekspropriacyjna w sprawie wywłaszczenia gruntów pod budowę dworca towarowego. W skład komisyi wchodzili inspektor kol. Kraus, dr J. Haraschin, geometra p. Werner, sędzia dr Kukiel, oraz zastępcy stron interesowanych, adwokaci: dr Armhaus, dr Deiches i dr Peiper. Ze względów formalnych, podniesionych przez przez zastępców stron, komisya została odroczoną. W sprawie budowy dworca odroczenie to może spowodować fatalnie długą zwłokę.

Prima aprilis. Budowa kanałów i dróg wodnych w Galicyi, w myśl uchwał parlamentu i solennych przyrzeczeń rządu rozpocznie się już z dniem — 1 kwietnia.

Podatki państwowe: gruntowy, czynszowy, osobisto dochodowy i zarobkowy, zostaną zniżone o 25%. — Odnośna ustawa rozpocznie obowiązywać od — 1 kwietnia.

Komunikacya tramwajowa w Krakowie poprawi się, ale dopiero od 1 kwietnia.

Ekscelencya Antoni hr. Wodzicki poweźmie zamiar maszerować w pochodzie grunwaldzkim w Krakowie na czele Sokołów, a nawet wystąpić konno. Odnośną deklaracyę podpisze d. 1 kwietnia.

Wszystko to nastąpi na prima aprilis!

P. Felika Nowowiejski, dyrektor Tow. muz. w Krakowie powołany został na sezon letni na stanowisko pierwszego kapelmistrza orkiestry operowej warszawskiej. W czerwcu i lipcu p. Nowowiejski dyryguje w Krakowie koncertem szopenowskim i częścią wokalno-muzyczną obchodu grunwaldzkiego.

„Żywy dziennik“. Jedną z atrakcyj „Żywego dziennika“ będzie współudział dra Lucyana Rydla, który odczyta dwie legendy o królowej Jadwidze. Dyr. Roman Zawiliński wypowie artykuł p. t. „Rodzice wychowani przez dzieci“. „Żywy dziennik“ rozpocznie się o g. 7 wiecz. d. 3 b. m.

Muzeum przyrodnicze w Krakowie. W Tow. technicznem odbył się wczoraj nader interesujący odczyt inżyniera p. Stefana Stobieckiego w sprawie utworzenia w Krakowie Muzeum przyrodniczego. Prelegent wykazał znaczenie takiego Muzeum, wspomniał o muzeach przyrodniczych zagranicą i rzucił kilka myśli, mających na celu utworzenie Muzeum w Krakowie. Muzeum to byłoby warsztatem naukowym dla przyrodników i środowiskiem, w którymby się gromadziły zbiory do fizyografii kraju.

Arcydramata romantyzmu. Staraniem Akademic. Koła art. miłośników dramatu klasycznego odbędzie się w Uniwersytecie w sali Kopernika II. piętro cykl odczytów Cezarego Jellenty pod tytułem: Arcydramata romantyzmu. I. We wtorek d. 5 b. m.: „Manfred“ Lorda Byrona. II. We czwartek d. 7 b. m.: „Axel“ hr. De Villiers de L'Isle Adama. III. W piątek d. 8 b. m.: „Kuszenie św. Antoniego“ Gustawa Flauberta. — Początek odczytów o godzinie 7-mej wieczorem.

Bilety w cenie 1 i 2 kor. dla akademików i studentów o połowę taniej, nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny (oraz przy wejściu na salę).

Wycieczkę do Szwajcaryi urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w miesiącu sierpniu b. r. Odjazd z Krakowa d. 3 sierpnia powrót d. 19 sierpnia. Zwiedzanie obejmie najsłynniejsze z piękności zjawiska przyrody i miasta.

Koszta wycieczki wyniosą 250 kor. od osoby. Wlicza się w nie opłatę kolei zwyczajnych i zębatych, jazdę parowcami, noclegi, śniadania, obiady i kolacye, wstępy do muzeów, wodospadów, grot, taksy klimatyczne, specyalnie wydany przewodnik po Szwajcaryi, napiwki i t. d. — W wycieczce mogą wziąć udział panie i panowie z poza sfer naucz., a także osoby lubiące względną wygodę, gdyż całą podróż odbędzie się tylko kolejami i parowcami. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, naucz. w szkole im. św. Floryana w Krakowie, plac Matejki 11. Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 kor. najdalej do 15-go czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona.

Na pisemną odpowiedź należy załączyć markę.

Znana pierwszorzędna Cukiernia Warszawska p. Piątkowskiego przy ul. Floryańskiej na *prima aprilis* wyrobiła mnóstwo „wędlin“, kiełbas i kiszek, łudząco imitujących fabrykaty masarskie, a sporządzonych z arcysmakowitego marcepanu. Konkurencya ze strony Warszawskiej Cukierni p. Piątkowskiego będzie dzisiaj dla krakowskich masarzy bardzo groźną, ale zarazem bardzo słodką... Prima aprilisowe te specyały cukiernicze przysporzą dziś nie małej uciechy młodym i starszym amatorom słodyczy i będą niewątpliwie źródłem wielu zabawnych pomyłek.

Tow. weteranów wojskowych w Krakowie urządza d. 4 kwietnia b. r. w poniedziałek po południu o godz. 2-giej w własnem mieszkaniu Grodzka l. 32, święcone dla swoich członków.

Straż pożarną zaalarmowano wczoraj po południu na ul. Krakowską l. 6, gdzie od rury piecowej zapaliła się ścianka w oficynie. Na miejsce przybył IV pluton z brandmistrzem p. Obidowiczem. Ogień zaraz ugaszono.

Pogotowie ratunkowe zawezwano wczoraj do Grand hotelu, gdzie miała zasłabnąć służąca. Alarm był fałszywy. Widocznie jakiś niemądry dowcipniś urządził sobie już wczoraj „prima aprilis“.

W wypadku śmierci wyrobnika Kramarza na ul. Dietlowskiej, o czem onegdaj była mowa w kronice, student G., który w obronie własnej owego robotnika popchnął, winy nie ponosi, jak nas naoczni świadkowie zapewniają. Kramarz był alkoholikiem, znanym z awantur na ul. Dietlowskiej — a krytycznego dnia w stanie opilstwa chwycił za wielki kamień, aby nim rzucić na studentów. Wtedy G. popchnął Kramarza, chcąc uchronić się przed rzutem, a Kramarz widocznie już nieprzytomny i bezwładny, upadł i głową uderzył o mur.

Spłoszony koń. Pozostawienie konia bez dozoru na ulicy omal nie stało się wczoraj powodem nieszczęścia. Koło godziny 8 wieczór koń stojący z bryczką na Małym Rynku, spłoszył się i popędził w ulicę Szpitalną. Tam najechał i zranił kilkunastoletnią córkę kapitana 56 p. p. Dziewczynkę, która cudem niemal wyszła bez poważniejszych obrażeń, opatrzono w aptece przy Małym Rynku. Rozszalałego konia, który zawadziwszy o latarnię, urwał przednią część bryczki, zdołano zatrzymać dopiero na ulicy Basztowej.

Operatorzy spiżarek Okradanie spiżarek, stojących zwykle na kurytarzach domów, weszło teraz w Krakowie w zwyczaj. Wczoraj przyłapano znowu dwóch takich złodziei spiżarkowych. Są to malcy, ledwie od ziemi odrośli, po 10 lat liczący, Ludwiś Królikiewicz i Czesław Mądrala. Przyłapano ich w chwili, gdy w domu przy ul. Sebastyana 19 oderwali kłódkę od spiżarki i skradli smalec i słoninę. Przed 2 tygodniami skradli z tej samej spiżarki 3 słoje konfitur. Malcy ci mieli trzech wspólników, rówieśników, którzy jednak zbiegli.

Złodziej sportowiec. Onegdajszej nocy skradziono z koszar I. pułku artyleryi przy ul. Rakowickiej rower na szkodę jednego z oficerów. Wczoraj policya wyśledziła złodzieja, który z zamiłowania do sportu dopuścił się tej kradzieży. Jest nim 21-letni Jan Grygus, zajęty w kantynie koszarowej. Aresztowano go.

Zegarek bez właściciela. Żandarmerya w Jaworznie zakwestyonowała u pewnego pedejrzanego indywiduum złoty damski zegarek z łańcuszkiem do opasywania, wartości około 400 koron. Jedna koperta, emaliowana, przedstawia głowę kobiety, obok zaś znajdują się 4 rubiny. Na drugiej kopercie dwa gołąbki i kwiat róży. Właściciel zechce zgłosić się na policyę.

Pierwszą oznaką Wielkiego Krakowa, w dniu wejścia w życie, był dzisiaj rano — niesłychanie wzmożony jarmark na sługi, bo już inaczej nazwać tego nie można. Wprawdzie zgromadzanie się sług i werbowanie ich pod pomnikiem Mickiewicza dawno już zostało zakazane, jednak i sługi i pracodawcy trzymają się tradycyjnego zwyczaju i zawierają umowy nadal pod pomnikiem Mickiewicza, który stale co pierwszego i piętnastego jest otoczony ciżbą sług. Dzisiaj tłum sług i pracodawców wzrósł tak niesłychanie, że rozlał się po całej połaci Rynku od strony linii A-B. Tłum ten, falujący, jak rozburzone morze, liczył około godz. 9-tej ze dwa tysiące osób. Koło południa dopiero Rynek się trochę oczyścił. Sprawozdawca nasz twierdzi, że, o ile zdołał słyszeć, między służącemi a paniami z przyłączonych gmin powstawały nawet kłótnie, żadna bowiem służąca nie chciała się zgodzić na służbę w Nowej Wsi lub Dębnikach. Zdawało się, że służące wogóle nie chcą uznać Wielkiego Krakowa.

Odnośnie do notatki kronikarskiej pt. „Siewca złota w kozie“, zamieszczonej w numerze z 30-go marca b. r., prosi nas p. Jan Kwiatkowski o wyjaśnienie, że był on tylko przypadkowo obecny przy zajściu między Władysławem Babiarzem a agentem policyjnym w restauracyi Maltera i że nie został on wcale aresztowany, ale jako świadek zajścia udał się wraz z Babiarzem i agentem policyjnym pod telegraf, skąd po spisaniu protokółu udał się do domu, a nie został zatrzymany w kozie, co z przyjemnością prostujemy.

Włamanie do sklepu. Ubiegłej nocy włamano się do sklepiku z wiktuałami Markusa Horowitza przy ul. Bożego Ciała l. 12. Skradziono tylko gotówkę z kasy w kwocie 70 kor., towary w sklepie zostawiono nietknięte. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano 24-letniego wyrobnika Bolesława Mielnickiego, który się jednak zarzucanej mu kradzieży wypiera.

Pokłuty bagnetem. Na moście zwierzynieckim napadło kilku żołnierzy dziś nad ranem na murarza Romana Składniewicza, liczącego 30 lat, którego w bójce pokłuli bagnetami. Kilka ran na głowie opatrzyło mu Pogotowie.

Zatrucie mięsem. Barbara Styczeń, żona stolarza, zamieszkała na Grzegórzkach pod l. 10, zjadłszy wczoraj kawałek suchej kiełbasy, uczuła tak silne boleści żołądka, że okazała się potrzebną pomoc lekarska. Zawezwano Pogotowie, które po wypompowaniu żołądka odwiozło chorą do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże w muzeum techn.-przemysłowem. Od dłuższego czasu zdarzają się kradzieże garderoby i książek w czytelni kursów Baranieckiego, mieszczącej się w muzeum techniczno-przemysłowem. Brak wszelkiego nadzoru ośmiela złodziejów, którzy nie ustają a raczej coraz zwiększają swą działalność złodziejską.

Składki. Na Tow. Szkoły ludowej złożono w naszej Administracyi zebrane u p. Amalii F. 46 halerzy.

Z kroniki żałobnej.

Z Praussów Izabella Borkowska, przeżywszy 88 lat, zmarła 30 marca.

Stanisława Poruszyńska, żona starszego oficyała sądowego, zmarła w 52 roku życia.

Z Wójcikiewiczów Stanisława Kuniszowa zmarła 30 marca, przeżywszy 29 lat.

Zamach samobójczy 76-letniej staruszki.

Wczoraj około godz. 10 wieczorem zaszedł w Krakowie wypadek samobójstwa, który wywołał duże w mieście wrażenie. Usiłowała sobie odebrać życie staruszka, której już wiele od świata się nie należy, a do rozpacznego kroku pchnęła ją — obawa przed nędzą. Nazywa się ona Zofia Grubarczyk i ma lat 76.

Grubarczykowa mieszkała na Półwsiu Zwierzynieckiem przy ul. Lelewela l. 14. Do pracy jest już niezdolna, a warunków do jakiego takiego nawet wegetowania nie miała. Myślała więc już oddawna o tem, aby raz z życiem skończyć. Wprawdzie mogła była, jak to tylu ludzi robi, żyć z żebraniny, ale żebrać nie chciała. Myśl o samobójstwie dojrzewała u niej, wstydziła się jednak wykonać zamach wobec sąsiadów i zwlekała.

Wczoraj wreszcie postanowiła odebrać sobie życie. Wyszła wieczorem z domu i myślała o sposobie śmierci. Znalazła się około godz. 9 i pół na ul. Powiśle i zdecydowała się. Wyszła na ganek II piętra w domu pod l. 3 i rzuciła się na podwórze.

Lokatorzy spostrzegli ją, gdy już leżała nieprzytomna na ziemi. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które stwierdziło u desperatki tylko nieznaczne obrażenie i krwotok. Nieprzytomną przewieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie po odzyskaniu przytomności oświadczyła, że w razie, gdyby wyszła ze szpitala, powtórzy zamach, ale tak, by się już udał, bo żebrać nie chce, a żyć nie ma z czego.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał — 1·4° C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +2° C.

Repertuar teatru miejskiego

Piątek: „Zaczarowane koło“.
Sobota: „Srebrne szczyty“.
Niedziela pop.: „Grube ryby“.
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek pop.: „Kościuszko pod Racławicami“.
Poniedziałek wiecz.: „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego:

Piątek: „Czarodziej z nad Nilu“.
Sobota: „Koziołki“.

Telegramy „Nowin“.

Straszny bal w Oekoerito.

Budapeszt. Sprawozdanie wiceżupana komitatu szatmarskiego o katastrofie w Oekoerito stwierdza, że zginęło 229 mieszkańców gminy i 46 obcych, odniosło zaś ciężkie rany 60 osób, z których 34 już zmarły.

Gospodarz Józef Olah, którego żona, syn i obie córki zginęły przy katastrofie, oszalał.

Wybuch Etny.

Catania. Wybuch Etny zniszczył całą okolicę Fra Diavolo.

Masy lawy poruszają się nieco wolniej. W Catanzaro odczuto wczoraj o godz. 8 wiecz. ponownie trzęsienie ziemi, które jednak nie wyrządziło żadnej szkody.

Bora.

Tryest. Od wczoraj rana panuje tutaj niezwykle silna bora. Po szeregu wiosennych dni temperatura nagle znacznie spadła; od czasu do czasu pada śnieg. Rano wynosiła chyżość bory 70 do 80 klm. na godzinę, w południe wynosiła już 96 klm., w ciągu dnia szybkość podniosła się do 124 klm. na godzinę. Morze bardzo wzburzone. Wiele okrętów nie może zawinąć do portu z powodu bory.

Tryest. Z Muggio, stacyi wąskotorowej kolei żelaznej, prowadzącej z Tryestu do Parenzo, donoszą, iż z powodu bory pociąg osobowy został wywrócony, liczba zabitych wynosi 3, a rannych 18.

Świeżo wydana

MAPA
Litwy i Białej Rusi

opracował
Benedykt Hertz

na specyalnym papierze, w formacie 87×95 ctm. jest do nabycia w cenie 6 Kor. za egzemplarz, a z opakowaniem i przesyłką 7 Kor. — w

Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zdolnego krawca poszukuje pracownia sukien damskich „MARYA" ul. Jagiellońska 9, II. piętro. 434

CHŁOPCA 355 do praktyki przyjmie Józef BERNADZIKIEWICZ malarz pokojowy Bracka 5.

Wdowa bezdzietna 36 lat poszukuje miejsca jako gospodyni do dworu, ochmistrzyni lub jakiekolwiek inne zajęcie, na żądanie może złożyć kaucyę parę set koron. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 436

Łaziennik ze świadectwami poszukuje pracy do łaźni w hotelu Krakowskim. Wiadomość u portyera w hotelu. 487

Pokojowa z dobremi świadectwami poszukuje posady do hotelu Krakowskiego. Wiadomość u portyera hotelu. 407

Do sprzedania.

Domek z ogrodem. Salep z koncesyą do wynajęcia w pobliżu stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod F. stacya Dobra. 433

Sklep korzenny mięszany, dobrze zaopatrzony, na prowincyi, w miasteczku do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 430

HIPOTEKA pierwsza 1200 K., zabezpieczona pupilarnie, płatna za $1^{1}/_{2}$ roku za 1000 K. do sprzedania. Wiadomość: Kamiński, Lubicz 34, Kraków. 429

„KRAKOWIANKA" i „WARSZAWIANKA" najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 1a, Krzyżanka 5.

FABRYKA 256
pieczęci kauczukowych
ST. NIEMCZYK
Kraków, Sukiennice 10 B.

STRZELBY! 78
Jednorurki od K. 26, dubeltówki od K. 55, flobery od K. 8·50, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 2. Naprawki tanio. Cenniki darmo i opłatnie.
FRANCISZEK DUŠEK
fabryka broni, Opočno w d. Stacja Dobruška, Czechy, Nr. 110.

NOWE KURSA
przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie, względnie w c. k. Akademii handlowej, **rozpoczynają się** w

SZKOLE BUCHALTERYI
Stan. BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII.

dnia 5 kwietnia 1910 r.
Zgłoszenia codziennie od 9—1 i od 3—6.
458

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Polecając się wykonaniem grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 768. 44

KUPUJĘ 282
wierzytelności sądowe, hipoteczne, spadkowe i pretensye do zaskarżenia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod: „Cesyonaryusz" do Agencyi dzienników, Kraków, Sławkowska l. 2.

Zakazana w Rosyi broszura
Antoniego Lubobidzkiego
p. t.

„Wielomęstwo"

jest do nabycia w księgarni
S. KRZYŻANOWSKIEGO
Rynek gł. po cenie 2 K. za egzemplarz. 436

150.000
drzew owocowych, porzeczek, agrestu, róż, akacyi, kulistych, jarzyn, kwiatów i roślin dywanowych poleca, przyjmuje zakładanie nowych sadów i parków
FRYDERYK WENZEL
w Ołomuńcu 32.
Ilustr. cenniki opł.

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo 431

Szkole kroju i szycia
przy ul. św. Krzyża l. 7.
dla pań i panienek!

Pierwszy kurs kroju francuskiego systemu Worth'a zacznie się 2 kwietnia, następny 5 kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie rano od 9 do 12 i po południu od 3 do 6.

Wypadanie włosów
nowe i wznowienie cebulki włosowej znany, pewny środek, nieszkodliwy
Esencya łopianowa
z marką ochronną „Kotwica". Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 315
I. Wiśniewski i K. Jędrzejewski Kraków, Stradom 7.

Donoszę uprzejmie, że przeniosłem i równocześnie powiększyłem mój zakład krawiecki z ul. Karmelickiej

na ul. Rajską l. 6.

vis-a-vis koszarni Franciszka Józefa. Wykonuję roboty cywilne i wojskowe po przystępnych cenach tak z obranego materyału u mnie jak i z dostarczonego.

Z poważaniem
439 **Jan Lewiński**
krawiec cywilny i wojskowy.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
ORAZ 1066
Szczotki
do wycierania nóg
polecają najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

„Nowy oświata świata siwieje" do którego wstępnym po dwieście przez prof. dra M. Petroo

Twórz świat smartwych... [illegible]

DO NABYCIA
W ADMINISTRACYI „NOWIN"
W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

Śliczne ręce
białe i gładkie natychmiast po użyciu
Leukodermy.
Nie tłuści, schnie natychmiast.
Wszędzie do nabycia.
Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 314
I. Wiśniewski i K. Jędrzejewski Kraków, Stradom 7.

Wincenty Satalecki
Kraków, ul. Floryańska 18.
poleca
wszelkie wędliny oraz szynki
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielki zapas słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem 75

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Lista A-S.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Mleczarnia hygieniczna
Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.
Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.
BAJORSKI I STREIT.

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

„LAKTOL"
Kraków, Podwale 5.
MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.
MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.
MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne wg. Bacsch. 246

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki $^{1}/_{2}$ kg. K 1·20
Karmelki nadziewane $^{1}/_{2}$ kg. K 1·—. 504

LOTERYA
Towarz. „Ochrona Niemowląt".
Główne wygrane:
60.000
5.000
2.000
koron w gotówce, 7173 wygranych.
Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.
Cena losu 1 korona.
Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279

ADOLF SIOSTRZONEK
— malarz —
Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter
podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonuję takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska
PALARNIA KAWY
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE
— poleca powieść —
„Król powietrza"
przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6. 48

Najpopularniejsze tytonie
są: tak zwana **„Siedemnastka"**
(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy
i tak zwana **„Trzynastka"**
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.
Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do sztuk cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych
„POBUDKA"
wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.**
Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 8 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".
Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.
Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

BIURO DZIENNIKÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Leszek Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.